

Dr Steven D. Mathewson,
Kazanie o narracjach ze Starego Testamentu,
sesja 4: Przegląd procesu egzegetycznego [ACTS]: Analiza
postaci i rozmowa

Witamy ponownie na naszym kursie „Kaznodziejstwo oparte na narracjach starotestamentowych” .

Rozmawialiśmy o egzegezie, czyli o wyciąganiu wniosków z tekstu, rozumieniu narracji, i zasugerowałem, że dobrym sposobem na uporządkowanie cech, na które musimy zwrócić uwagę, jest użycie słowa „akty”, „AKTY”, jak w przypadku aktu pierwszego, aktu drugiego sztuki teatralnej lub opowiadania. Cóż, pamiętajcie, „A” oznacza fabułę. Już to omawialiśmy.

W tej sesji przyjrzymy się literom C i T, a C oznacza postacie. Oprócz rozważań nad fabułą, sposobem, w jaki rozwija się akcja, musimy pomyśleć o postaciach. Postacie w narracjach Starego Testamentu są naprawdę fascynujące. Uwielbiam stare rabiniczne powiedzenie, które mówi: Bóg stworzył ludzi, bo kocha opowieści.

Może jest odwrotnie. Bóg stworzył historie, bo kocha ludzi, ale ludzie są interesujący, prawda? I tak, fabuła to jedno, akcja to drugie, ale to postacie napędzają tę akcję. Powiedziałbym więc, że fabuła jest najważniejsza, ale kiedy patrzymy na postacie, chcemy spróbować określić, jak funkcjonują w narracji, zgodnie z fabułą.

Porozmawiajmy więc najpierw o klasyfikacji postaci. To może być bardzo techniczne , a sporo czytałem. Różni badacze, literaturoznawcy, a nawet badacze Starego Testamentu, używają różnych metod klasyfikacji postaci, ale pamiętajcie, że to głosimy. Chcemy zrozumieć narrację.

Dlatego uważam, że prostota to dobry sposób. Proponuję zatem, aby punktem wyjścia było po prostu rozróżnienie postaci głównych i drugoplanowych, a to rozróżnienie wynika po prostu z rozmiaru roli danej postaci w historii. Literaturoznawcy, analizując postacie główne, dzielą je na kilka innych kategorii, co może być pomocne.

Powtarzam, nigdy nie używaj tych etykiet w swoim kazaniu, dobrze? Ale będziesz czytał literaturoznawców, a nawet biblistów, którzy będą używać tych terminów. Jedną z kategorii będą więc ci, których nazywamy protagonistami. Bohater to postać centralna.

To znaczy, są nieodzowni dla fabuły. Te postacie są, wiesz, często bohaterami w historii, ale nie zawsze. Inną grupą głównych bohaterów są ci, których nazywamy antagonistami.

Znamy to słowo. Mamy więc protagonistów, ale antagonistami są główni przeciwnicy lub siły działające przeciwko głównym bohaterom. Trzecią kategorią są to, co nazywamy „foliami”.

A te postacie stanowią swoisty kontrast z głównym bohaterem i w pewien sposób pogłębiają nasze zrozumienie tego bohatera, ponieważ stanowią kontrast, a czasami wręcz paralelę. Zatem te kategorie są często używane w analizie literatury zachodniej i rozumieniu tego, ale, powtórzę, historia to historia to historia. Więc nawet kategorie, których używamy dzisiaj w odniesieniu do literatury zachodniej, powiedzmy literatury brytyjskiej, Charlesa Dickensa i innych, wciąż całkiem dobrze się sprawdzają.

A teraz chciałbym wyrazić pewne zastrzeżenie. Chodzi o to, żeby nie sprowadzać postaci do etykiety. Wiecie, nie chodzi o przypinanie etykiety do biblijnej historii, ale o wyjaśnienie roli, jaką dana postać odgrywa w danej historii.

Oto doskonały przykład. Pierwsza Księga Samuela 17, nazywamy to historią Dawida i Goliata, prawda? Nie prowadzę krucjaty, żeby to zmienić, ale tak naprawdę, na poziomie literackim, nie powinniśmy tego tak opisywać. Widzicie, Goliat stanowi wyzwanie, które ujawni kontrast między dwoma głównymi bohaterami, protagonistą i antagonistą, a tymi są Dawid i Saul.

Ta część Pierwszej Księgi Samuela, która zaczyna się mniej więcej od 15. rozdziału Pierwszej Księgi Samuela, sięga aż do 9. rozdziału Drugiej Księgi Samuela i dowodzi, że Dawid jest właściwym wyborem na króla Izraela, mimo że będzie pochodził z nowej linii rodowej. A to było bardzo ważne w starożytnym świecie. Trzeba było należeć do rodziny panującej.

Cóż, Dawid nim nie jest. Nie należy do rodziny Saula. Dlatego narrator w tej części książki próbuje nas przekonać, że Dawid jest lepszym wyborem na króla.

A zatem w tej historii mamy do czynienia z walką Dawida z Saulem. A Goliat stanowi kontrast. Technicznie rzecz biorąc, może nie jest postacią kontrastową, ale przynajmniej jest postacią kontrastową.

Ponownie, dlatego etykiety nie mają aż takiego znaczenia, jak ich funkcja. Jak one ze sobą współdziałają? A Dawid jest ewidentnie bohaterem. Teraz przewińmy kilka rozdziałów do przodu w Pierwszej Księdze Samuela 25, a Dawid jest protagonistą, można by rzec.

Jest też pewien człowiek, Nabal, którego imię oznacza „głupiec”. O imionach porozmawiamy za chwilę. To on sprzeciwia się Dawidowi.

I pojawia się Abigail, i to ona. Można powiedzieć, że jest przeciwieństwem, ale tak naprawdę jest bohaterką tej historii. Dawida w niej nie ma.

Abigail jest bohaterką. Dawid zmienia się tak, że pod koniec odcinka podziela te same przekonania co Abigail. Abigail przekonuje Dawida, by nie zrobił czegoś głupiego, co mogłoby zagrozić jego nominacji lub intronizacji na króla Izraela.

Został już namaszczonej. Ale czy kiedykolwiek zostanie uznany za króla? Cóż, Dawid był gotowy odebrać życie jej mężowi, ponieważ zasadniczo ten facet dorósł do swojego imienia. Był głupcem.

Był chamem. A Dawid chciał się zemścić. A Abigail mówi: „Panie, nie możesz tego zrobić.

I ona go od tego odwiodła. Chodzi o to, że nawet ta sama postać, w miarę jak przechodzimy przez dłuższą narrację, jej rola może się nieco zmienić i przesunąć z jednej narracji do drugiej. W 2 Księdze Samuela 11 i 12, przewijając do przodu, Dawid nadal jest protagonistą, a Uriasz Hetyta stanowi dla niego kontrast.

Stanowi kontrast. A przecież Dawid nie jest bohaterem tej historii, prawda? Przecież popełnia cały ten pakiet grzechów, pożądam Batszeby, żony Uriasza, nie tylko dopuszcza się cudzołóstwa, ale doprowadza do śmierci Uriasza w bitwie. Co ciekawe w tej historii, Batszeba, choć ważna, jest krytyczna wobec całej historii, ale jej rola jest drugoplanowa.

Właściwie, naprawdę na nią działa. Myślę, że słusznie postrzega się ją jako ofiarę w tej historii, ponieważ David naprawdę nadużywa swojej władzy. Więc w tej historii mógłbym nazwać ją agentką.

Ponownie, nie etykiety mają znaczenie. Chodzi tylko o zrozumienie, jak te postacie się ze sobą łączą. Więc sięgnij do Księgi Rodzaju 38.

Trochę o tym rozmawialiśmy. Juda jest postacią centralną, protagonistą. A Tamar jest przeciwieństwem.

I to są ewidentnie główne postacie. Są też inne, ale odgrywają drugoplanowe role. Znów, nie chodzi o to, że są nieważne, ale na potrzeby tej historii nie musimy poświęcać dużo czasu na analizę synów, którzy zginęli – dwóch pierwszych i kilku innych w narracji, przyjaciół Judy.

Tak, ich ogólne znaczenie w schemacie historii odkupienia po prostu nie istnieje. Zatem, znowu, osoba może odegrać inną rolę w innej historii. To jest więc jeden z problemów, na które musimy zwrócić uwagę, patrząc na postacie – jak one funkcjonują? Teraz chcę porozmawiać trochę o sposobach kreowania postaci.

Jak autorzy starotestamentowej narracji kreują te postacie? Co ciekawe, nie dają nam zbyt wielu opisów, do jakich przywykliśmy we współczesnych powieściach. Kilka lat temu przeczytałem powieść Johna Grishama zatytułowaną „Testament”. Opowiada ona o prawniku, Nate'ie Rileyu, który poszukuje niespodziewanego spadkobiercy fortuny wartiej 11 miliardów dolarów.

I wiecie co? Tym spadkobiercą jest misjonarka o imieniu Rachel Lane. Odnajduje ją w brazylijskiej dżungli. I chcę wam przeczytać, jak John Grisham opisuje ją, relacjonując spotkanie .

Więc ten prawnik przyjeżdża i odnajduje ją w brazylijskiej dżungli z grupą plemion. I tak ją opisuje. Mówi, że Rachel była z nimi.

Nadchodziła. Jasnożółta koszula wystawała spod brązowej skóry na piersi, a pod słomkowym kapeluszem malowała się jaśniejsza twarz. Była nieco wyższa od Indian i poruszała się z swobodną elegancją.

Nate obserwował każdy jej krok. Była bardzo szczupła, z szerokimi, kościstymi ramionami. Zaczęła patrzeć w ich kierunku, gdy się zbliżyli.

Zdjęła kapelusz. Jej włosy były brązowe, w połowie siwe i bardzo krótkie. No więc, co w tym wyjątkowego? No cóż, nic specjalnego.

Tak właśnie postępujemy w literaturze zachodniej. Oto kolejny przykład powieściopisarza zachodniego, Louisa L'Amoura. Oto obraz, jaki kreśli on o jednym ze swoich bohaterów, Jamesie T. Kettlemanie.

To fragment jego powieści „Flint”. O Kettlemanie napisał, że jego twarz była szczupła i surowa, trójkątna, z wysokimi kośćmi policzkowymi, zielonymi oczami i mocną szczęką. Jego baki były długie, zgodnie z modą tamtych czasów.

Jego włosy są ciemnobrązowe i kręcone. W świetle widać w nich rudy odcień. Jego skóra była ciemna, a rysy twarzy, z wyjątkiem oczu, były zazwyczaj pozbawione wyrazu.

James T. Kettleman, finansista i spekulant, często uchodził za przystojnego mężczyznę. Nigdy nie nazywano go przyjaznym. Taka jest więc nasza zachodnia tradycja literacka, prawda? Zwłaszcza powieści.

Dokładają wszelkich starań, aby namalować portrety postaci. W przeciwieństwie do tego i do Charlotte Brontë czy Charlesa Dickensa, autorzy narracji starotestamentowych opowiadają swoje historie raczej oszczędnym, zwięzłym stylem. Można więc powiedzieć, że charakterystyka w narracji starotestamentowej przypomina raczej szybki szkic ołówkiem.

Niewiele tam jest. Robert Alter to nie tylko wybitny literaturoznawca, ale także żydowski uczyony, który napisał przełomową książkę zatytułowaną „Sztuka narracji biblijnej”. Taki był tytuł jego książki.

Jest już w drugim wydaniu. Właściwie moja książka jest swego rodzaju ukłonem w stronę twórczości Altera. To znaczy, to naprawdę jedna z pierwszych książek, które zacząłem czytać, którą ewangelicy zaczęli czytać, gdy na nowo odkrywali, jak działa narracja.

Ale on tak twierdzi. Mówi, że otrzymujemy jedynie szczątkowe wskazówki dotyczące wyglądu fizycznego, tików i gestów, ubioru i narzędzi postaci, materialnego środowiska, w którym rozgrywają się ich losy. Inny znany literaturoznawca, Meir Sternberg, twierdzi, że te rozbudowane opisy, do których jesteśmy przyzwyczajeni w naszej kulturze, nie pełnią żadnej innej roli niż realistyczne ukazanie pełni.

Mówi, że biblijni narratorzy po prostu nie przejmują się sugestywnymi opisami. Oto dlaczego to takie ważne. Fakt, że tych szczegółów jest niewiele, oznacza, że kiedy się pojawiają, są ważne.

W narracji biblijnej nie ma żadnych zbędnych wersów. Jeśli jest jakiś szczegół dotyczący postaci, to jest on naprawdę znaczący. Podam ci kilka przykładów.

Historia Ehuda w Księdze Sędziów, rozdział 3, zaczyna się od wersetu 12 i ciągnie się aż do końca. To dziwna historia, ale w rzeczywistości niesie ze sobą głębokie przesłanie, przesłanie teologiczne, o którym porozmawiamy później. Jednak opisy w Księdze Sędziów opisują Ehuda jako leworęcznego, a Eglona jako bardzo otyłego.

No cóż, to nie jest zbyt poprawne społecznie. Nie dzisiaj i nie sądzę, żeby wtedy było. Ale przygotowują nas na to, co się wydarzy w tej narracji.

Zatem w tej narracji Eglon, czyli Ehud, jest sędzią. Właściwie to oni są prawdziwymi zbawcami w Księdze Sędziów. Ale to on będzie tym, który wyzwoli lud Izraela, sądzę, z rąk Moabitów.

A po co nam wiedza, że jest leworęczny? Otóż okazuje się, że kiedy idzie do króla Ehuda, kiedy przechodzi przez odprawę celną, no wiesz, nie mieli na lotnisku wykrywaczy metalu, więc by go przeszukali i przeszukali. Przeszukaliby jego lewą

stronę, bo większość wojowników była praworęczna, a miecz wyjmował się z lewej strony. Robiło się to tak.

Nie próbowałbyś go wyrwać z prawej strony. A tak przy okazji, tekst hebrajski mówi nam, że to było raczej jak sztylet. Miał łokieć, ale to nawet nie jest zwykłe słowo oznaczające łokieć.

Jeden z moich przyjaciół, Lawson Younger, w swoim komentarzu do Księgi Sędziów argumentuje, że słowo to prawdopodobnie odnosi się do czegoś, co ma zaledwie stopę długości. To jest sztylet. Pomyślcie o tym.

Jest leworęczny. Będzie wyciągał broń z pochwy po prawej stronie. Ale kiedy przechodzi przez odprawę celną, wszyscy są leworęczni. Większość wojowników jest praworęczna.

Więc jeśli się spieszą, sprawdzą tylko jego lewą stronę. Tak, wszystko w porządku, idź. Więc przemyca ten miecz niezauważony i w końcu, uwaga, spoiler, jeśli nie czytałeś historii, zabija króla Moabu, który uciskał Izrael.

Dlaczego więc nazywa się tego moabickiego króla Eglona bardzo grubym? Właściwie powiedziałem, że w Biblii jest trochę humoru, a tutaj jest trochę ordynarnego humoru. Może to humor dziesięciolatka, bo wiecie co? Imię Eglon oznacza cielę. Więc jest prawie tak, jakby był przedstawiany jako tuczone cielę, gotowe do uboju.

Ale ponieważ jest bardzo gruby, kiedy Eglon wbija miecz, dowiadujemy się, że tłuszcz pokrywał ostrze. A kiedy jego słudzy znaleźli go martwego na podłodze, tego bezwładnego Moaba, nie zorientowali się od razu, że został zamordowany, ponieważ tłuszcz pokrywał miecz. I myślę, że to jeden z powodów, dla których podano nam ten szczegół, że jest bardzo gruby.

Nie chodzi tylko o to, żeby się z niego naśmiewać, choć myślę, że to też ma jakiś cel. A więc dlaczego w Księdze Rodzaju 39, wersecie 6, powiedziano nam, że Józef był przystojny? To moja parafraza. Był przystojny.

Cóż, to pomaga nam zrozumieć seksualne zaloty żony Potifara. I dlaczego autor Księgi Rodzaju opisuje Ezawa jako owłosionego mężczyznę w Księdze Rodzaju 27:11? Otóż, ma to pomóc nam docenić próbę naśladowania Ezawa przez jego brata Jakuba. Kiedy udał się do swojego ojca, Izaaka, pragnął uzyskać błogosławieństwo pierworodztwa i okrył się skórą z włosami, tak aby jego prawie ślepy ojciec, dotykając go, powiedział: „O tak, twój głos brzmi jak Jakub, ale tak, masz owłosione ramiona”.

Dobrze, jesteś Ezawem. Takie szczegóły są naprawdę ważne. Innym sposobem zrozumienia postaci, i może się to wydawać oczywiste, jest ich zachowanie.

Mam na myśli to, że zazwyczaj pisarze i narratorzy biblijni pokazują nam, a nie mówią. Dają nam wgląd w naturę postaci, zwracając uwagę na jej czyny. Jedną z najbardziej fascynujących historii, którą uważam za bardzo przekonującą i bardzo potrzebną dla dzisiejszego Kościoła, jest historia Micheasza i Danitów z Księgi Sędziów 17 i 18.

A jeśli to przeczytasz, narrator nie wyjdzie i nie powie: „Hej, a tak przy okazji, ten facet Micah jest skorumpowany. Nie musi nam tego mówić. On nam to po prostu pokazuje”.

A jeśli jesteśmy uważnymi czytelnikami, to czytamy i myślimy: co? Nie mogę uwierzyć, że ten facet to robi. Jak on może to zrobić? To jest tak niemoralne. To jest tak skorumpowane.

Tak to działa w narracji Starego Testamentu. Autorzy raczej nam to pokazują, niż mówią. Zawsze więc przyglądamy się ich zachowaniu i zauważamy, że czytamy te narracje w kontekście Tory.

Ponownie, niektóre narracje znajdują się w Torze, ale późniejsze narracje, takie jak Księga Jozuego, Sędziów, Samuela, Królewska, Kronik – te narracje – zawsze czytamy z myślą o Księdze Powtórzonego Prawa, zwłaszcza, ale także o innych księgach Tory i widzimy, jak te postacie pasują do tego, co Bóg powiedział w Prawie nadanym przez Mojżesza. Kolejną cechą, na którą musimy zwrócić uwagę, są imiona postaci. Wiecie, niektóre kultury przypisują imionom szczególne znaczenie.

Kiedy mieszkałem w Montanie, często relacjonowałem lokalne mecze koszykówki w szkołach średnich przez system nagłośnieniowy. W niektórych z tych meczów grały drużyny z indiańskich społeczności. Słyszałem takie nazwiska jak Tawny Whistling Elk i Jonathan Takes Enemy. A tak przy okazji, Jonathan Takes Enemy to jeden z najlepszych koszykarzy w szkole średniej, jakich widziałem, i widziałem kilku, którzy ostatecznie trafili do NBA, ale to było jego nazwisko. Jonathan Takes Enemy, Stacey Big Hair, pamiętam to, a potem Elvis Old Bull.

Chodzi mi o to, że te imiona były częścią ich dziedzictwa kulturowego i odzwierciedlały albo okoliczności towarzyszące ich narodzinom, albo być może cnotę, która – miejmy nadzieję – charakteryzowałaby życie dziecka. No i co z tego? W Starym Testamencie postaciom nadawano imiona mniej więcej w tym samym duchu. Jeden z badaczy Starego Testamentu, Jean-Louis Scott, zauważa, że bardzo powszechnym sposobem scharakteryzowania osoby było nadanie jej imienia.

I oczywiście kilka oczywistych przykładów, wspomniałem już o Nabal. Jego imię po hebrajsku oznacza „głupiec”. I nie wiem, czy to było przezwisko, którym go nazywano za plecami.

Trudno uwierzyć, że to imię nadała mu matka. Hej, głupcze, czas na obiad. Ale pamiętasz imię, Abraham? Pamiętasz jego imię? Miał na imię Abram, albo Avram, co brzmi jak ojciec, no wiesz, tak, wywyższonego ojca.

Awram oznacza wywyższony ojciec. Ale Abraham oznacza ojca wielu narodów. Nawiasem mówiąc, jest w tym pewna ironia, prawda? Ponieważ Awram otrzymał imię Abraham, zanim został ojcem choćby jednego dziecka.

A jednak to była część obietnicy. Jest biblista John Steck, który argumentuje za znaczeniem imion w Księdze Sędziów 4. W relacji o klęsce Cezarei, był on okrutnym dowódcą kananejskim. Zatem jednym z imion jest imię izraelskiego wojownika o imieniu Barak, którego imię oznacza błyskawicę.

A w tej historii jego rola jest nieco pasywna, nieco niepewna. A chwała należy się dwóm wiernym kobietom. Jednej z nich, Deborah, której imię oznacza pszczoła, i drugiej, JL, której imię oznacza koziorożec górski.

A tak przy okazji, może nie chcesz nazwać swojej córki JL. Może nie będzie zaszczycona, jeśli nazwiesz ją kozicą górską. Ale w tej historii, co ciekawe na końcu, JL dostarcza dowódcy wroga to pożywne mleko. On po prostu chciał wody.

Dała mu mleko i to prawdopodobnie go uspokoiło, a on zasnął. A potem zrobiła to, czego Barak nie mógł zrobić, czyli odebrała mu życie. Znow, to bitwa wojskowa.

W rezultacie pokój powrócił do obiecanej krainy mlekiem i miodem płynącej. Ciekawe, jak to się skończyło. Myślę, że Księga Rut jest fascynująca, gdy zrozumie się, jak działają te imiona.

Jeden z głównych bohaterów, cóż, pojawia się na początku opowieści, a potem szybko znika. Nazywa się Elimelech. Tak to się mówi po angielsku.

Ale Elimelech, El znaczy Bóg, I znaczy mój, a Melek jest królem. Więc jego imię oznacza mój Bóg jest królem. Ale ironia, a o ironii już trochę mówiliśmy.

Pamiętasz tę rozbieżność? Ironią jest to, że mój Bóg, jako król, odwraca się od Boga jako króla i opuszcza Ziemię Obiecaną podczas głodu, udając się do Moabu. I może nam się to wydawać niewinne. Jeśli mieszkasz w Chicago i nie możesz dostać pracy, której potrzebujesz, ale wiesz, że w Indianapolis jest dobra praca.

Możesz przeprowadzić się do Indianapolis, albo z Los Angeles do Bostonu, czy gdziekolwiek. I to, wiesz, nie jest złe, chyba że istnieją inne czynniki, które są w tym złe. Ale mamy swobodę, żeby to zrobić.

Nie chodzi o lud Izraela. Byli oni związani z ziemią. Dlatego Elimelech ucieka z terytorium króla z powodu głodu.

Ma dwóch synów, Malona i Kiliona . Nie jesteśmy pewni. Niektórzy sugerują, że ich imiona oznaczają „chory i niedomagający”.

A jeśli tak, to zapowiadali swój rychły upadek, ponieważ umarli i prawdopodobnie mogli umrzeć z głodu. W każdym razie żona Elimelecha miała na imię Noemi, co oznacza „przyjemna”. I znowu widzimy ironię w jej imieniu, bo, wiecie, wyrusza z mężem do krainy Moabu, a tam sprawy nie układają się dobrze.

Słyszy, że Bóg zapewnił ludziom pożywienie. Wraca więc do kraju. A kiedy dociera do Betlejem, kobiety krzyczą: „To Noemi, to Noemi!”.

A ona mówi: nie, nie nazywaj mnie miłą. Mów mi Marah, co po hebrajsku oznacza gorzki. Bo, jak powiedziała, Szaddaj, Wszchemogący, obszedł się ze mną gorzko.

A potem jest Rut, której imię oznacza przyjaźń. Jakąż była przyjaciółką. Boaz, którego imię oznacza szybką siłę, pokazuje tę siłę właśnie w tym, jak troszczy się o Rut i Noemi.

A potem, co mnie naprawdę rozbraja w Rut 4.1, to odniesienie do potencjalnego krewnego-wykupiciela, który miał prawo, zanim Boaz to zrobił, wykupić Rut. Ale ten odmówił. Dlatego Boaz zwraca się do niego hebrajskim wyrażeniem Poloni Almoni, co w zasadzie oznacza „pan taki a taki” albo „pan Jak mu tam”.

A to tylko tak jakby powiedzieć, że ten facet nie zasługuje na to, żeby jego imię było pamiętane. Więc proszę podejść tu i usiąść, panie taki-a-taki. A tak przy okazji, imię postaci bywa czasami pomijane.

W 1 Księdze Samuela 17 Dawid nie nazywa Goliata po imieniu. Nazywa go nieobrzezonym Filistynem. To trochę poniżające.

Nie uhonoruje go, nadając mu imię. Imiona są fascynujące. Zawsze musimy uważać, żeby nie zbudować zamku tam, gdzie Biblia zbudowała tylko małą chatkę.

Czasami nie każde imię ma znaczenie i nie chcemy nadmiernie analizować Biblii. W tym miejscu komentarze mogą nam pomóc. Mogą nam przypomnieć, że być może przywiązujemy zbyt dużą wagę do konkretnego imienia.

Ale często te imiona mają znaczenie . Myślę o imieniu Izaak Icchak z Księgi Rodzaju. Jego imię oznacza śmiech.

I to jest motyw przewodni, podmotyw, przewijający się przez całą historię. Mam na myśli to, że kiedy się rodzi, radosny śmiech Sary zastępuje śmiech niedowierzania. I myślę, że Bóg śmieje się ostatni, bo mówi: „Nadasz chłopcu imię Izaak”.

Więc za każdym razem, gdy śmieli się na kolację, przypominali sobie, że śmiali się w twarz z obietnicami Boga. Ale potem śmiali się z radości. Sara śmiała się z radości, gdy w końcu urodziła syna.

Kolejną rzeczą, na którą powinniśmy zwrócić uwagę, jest to, co nazwę określeniami. Wiecie, czasami narrator podaje nam, a właściwie może to być w mowie postaci, opisując ją w określony sposób. Wspomniałem już, że Dawid nazwał Goliata nieobrzezonym Filistynem.

Tak go właśnie określa. Oto kolejny przykład. W Księdze Rodzaju 21:9 widać, jak bardzo Sara żywi urazę do egipskiej niewolnicy Hagar.

A kiedy tekst mówi: „Lecz Sara widziała, że syn, którego Egipcjanka Hagar urodziła Abrahamowi, naśmiewa się”, to właściwie chciałem powiedzieć, że nie nazywa go Izmaelem. Pomija imię.

I to jest subtelne, ale tak naprawdę pokazuje jej, wiesz, pogardę. Nie chce rozpoznać tego dziecka. Później, myślę, że widać tekst zdradzający stosunek Dawida do Batszeby, wspominając ją jako kobietę lub kobietę, mimo że jej imię już zostało podane.

Czasami może być odwrotnie. Postać może wyłonić się z anonimowości. Tak jest w przypadku Davida.

Czytasz opis jego namaszczenia w 1 Księdze Samuela 16, wersety 1-13. I masz tu tę paradę synów. I wreszcie, nadchodzi ostatni, a narrator wstrzymuje się z podaniem jego imienia, Dawid, aż do momentu, gdy zostaje namaszczony i wywyższony.

Dobrze. To da ci dobry pogląd na to, jak poznawać ludzi, którzy sprawiają, że te historie są interesujące. Ponownie, poświęć czas na sklasyfikowanie postaci, nie tylko przyklejając im etykietkę, ale zwracając uwagę na to, jak funkcjonują w historii.

Czy ich imię ma znaczenie? Jak pisarz ich opisuje? Czy dowiedzieliśmy się czegoś o ich cechach fizycznych? Omówiliśmy już A, czyli akcję. Omówiliśmy C, czyli postaci. Teraz, kolejnym elementem narracji jest rozważenie tego, co mówią postaci i narrator.

Więc T oznacza mówienie. Wiem, że to bardzo techniczny termin, ale całkiem nieźle się sprawdza, prawda? Pod koniec „Rzeki życia”, częściowo autobiograficznej noweli

Normana MacLeana. Norman i jego ojciec, pastor John MacLean, wspominają tragiczną śmierć brata Normana, Paula.

Był najmłodszym bratem. Kiedy więc starszy MacLean zapytał syna, czy podzielił się wszystkimi znanymi mu szczegółami śmierci młodszego syna, Paula, Norman odpowiedział: „ To niewiele, prawda ?” . Norman odparł: „ Nie , ale można kochać do końca, nie rozumiejąc” .

A zgadzając się, ojciec zakończył rozmowę, mówiąc: „Tak, wiedziałem i głośiłem”. Myślę, że odpowiedź Normana doskonale oddaje przesłanie tej noweli. Można kochać całkowicie, nie rozumiejąc niczego .

Cóż, czytając starotestamentową narrację, trzeba skupić się na wypowiedziach bohaterów. Tak jak w tej noweli „Rzeka płynie”, z której naprawdę można uchwycić sedno sprawy. Przesłanie skrywa się w dialogu między ojcem a synem pod koniec powieści.

To właśnie widać w narracji Starego Testamentu. O wypowiedziach postaci, a także o wypowiedziach narratora, opowiemy za chwilę. Ale te wypowiedzi odgrywają ogromną rolę w kształtowaniu znaczenia historii.

Zacznijmy więc od tego, co mówią postacie. Robert Alter naprawdę pomógł mi to zrozumieć. Cynthia Miller, obecnie Cynthia Miller Naldea, zauważa, że mowa przenika Biblię od twórczego słowa boskiej mowy w Księdze Rodzaju po dekrety perskiego króla na końcu Księgi Kronik.

Wiesz, co ciekawe, Księga Jozuego jest księgą narracyjną, a rozdział pierwszy, choć ma strukturę narracyjną, składa się niemal wyłącznie z wypowiedzi ustnych. To samo dzieje się w 1 Księdze Samuela 15. 1 Księga Samuela 15 to fascynująca historia, a jednak większość jej treści to dialog między królem Saulem a prorokiem Samuelem, a także wskazówki, które Pan daje prorokowi Samuelowi.

Dawid-Goliat, czyli historia Dawida kontra Saul i Goliat z 1 Księgi Samuela 17, to kolejny przykład. Wiadomo, akcja nie trwa długo, ale to niektóre z wypowiedzi postaci, zwłaszcza Dawida. Dlatego zawsze przyglądamy się temu, co mówią te postacie.

Robert Alter powiedział, że dialogi niosą ze sobą ogromny ładunek znaczeniowy. Jeśli więc chcesz przekazać słuchaczom sens, jednym ze sposobów jest włożenie go w usta postaci. Teraz chciałbym doprecyzować to, co właśnie powiedziałem.

Wkładając to w usta bohaterów, nie mam na myśli, absolutnie nie mam na myśli, że biblijni narratorzy wymyślili to i powiedzieli: „Tak, chcę przekazać tę wiadomość, więc pozwolę Dawidowi to powiedzieć, niezależnie od tego, czy rzeczywiście to zrobił”.

Nie, wierzymy, że skoro Biblia mówi, że Dawid powiedział to, to Dawid rzeczywiście powiedział tamto. Po prostu narrator, spośród wszystkich szczegółów, które mógłby zawrzeć w opowieści, wybiera te, które podkreślają jego cel.

A więc bardzo szybko, jaka jest funkcja tego mówienia ze strony postaci? Kiedy postaci, no wiesz, mówię, że wygłaszają przemówienia, ale czasami po prostu prowadzą rozmowy, tak jak my. Co to daje? Cóż, są co najmniej cztery role. Jedną z nich to ta, że daje nam wgląd w ich cechy charakteru.

Ponownie, zamiast mówić nam przez narratora, że Ezaw był człowiekiem, który uległ swoim zachciankom, widzimy to, kiedy słyszymy, jak mówi do swojego brata Jakuba: „Daj mi trochę tego czerwonego, czerwonego”. Dosłownie to mu powiedział.

Albo Abigail, pisarka, narratorka biblijna, nie mówi, że była niezwykłą kobietą, niezwykle mądrą i niezwykle skuteczną w przekazywaniu myśli, nie musi. Wystarczy, że przeczytamy jej długą mowę do Dawida, nie po to, by zemścić się na jej głupim mężu. I po prostu powiemy: „Wow, to mnie po prostu powala”.

Ona jest taka mądra. I wow, czy ona umie posługiwać się metaforą? Czy ona umie ubrać zdanie w słowa? Dzięki temu poznajemy charakter postaci. Poznajemy, jacy oni są.

Po drugie, te wypowiedzi postaci często dają nam wskazówkę co do sensu całej narracji. Jak już wspomniałem, Robert Alter powiedział, dialogi mają w dużej mierze przekazywać treść. Być może jednym z najbardziej znanych przykładów jest zakończenie historii Józefa w Księdze Rodzaju 49.

Myślę, że podsumowuje on całe znaczenie tych opowieści o sobie, jak również samej historii, kiedy mówi: „Ty zamierzałeś wyrządzić mi krzywdę, ale Bóg obrócił to ku dobremu, aby dokonać tego, co się teraz dzieje: ocalić wiele istnień ludzkich”. Bum, oto i on. Księga Rodzaju 50:20, to jest główna myśl historii Józefa, które pojawiają się w Księdze Rodzaju 37–50.

Ponownie, kiedy czytacie 1 Samuela 13 lub 1 Samuela 17, wspomniałem o wersetych 34-37, a następnie o wersetych 45-47. Myślę, że to one stanowią klucz do historii Dawida i Goliata. Właściwie, chciałbym wam przeczytać, co Dawid mówi w 1 Samuela 17.

Jego pierwsza przemowa, gdy stanął przed Saulem i zgłosił się na ochotnika do walki z olbrzymem, brzmiała: „Nie możesz wyjść naprzeciw temu Filistynowi i walczyć z nim, jesteś przecież młodym człowiekiem. On jest wojownikiem od młodości”. Lecz Dawid odpowiedział Saulowi: „Twój sługa pasał owce swojego ojca.

Kiedy lew lub niedźwiedź nadchodził i porywał owcę ze stada, biegłem za nim, uderzałem i wyrwiałem owcę z jego paszczy. Kiedy on się na mnie rzucał, chwyciłem go za włosy, uderzałem i zabijałem. Twój sługa zabił i lwa, i niedźwiedzia.

Ten nieobrzezany Filistyn, i słyszysz to małe wyrażenie, ten nieobrzezany Filistyn będzie jak jeden z nich, ponieważ urągał wojskom Boga żywego. Pan, który wyrwał mnie z łap lwa i niedźwiedzia, wyrwie mnie z ręki tego Filistyna. A potem, gdy stanie twarzą w twarz z Goliatem, w dalszej części rozdziału, w rozdziale 17, wersetach 45-47, Goliat przeklął Dawida.

Mówi: „Chodź tu, a twoje ciało oddam ptakom i dzikim zwierzętom”. A oto odpowiedź Dawida. Dawid powiedział do Filistyna w wersecie 45: „Ty idziesz na mnie z mieczem, włócznią i oszczepem, ja zaś idę na ciebie w imię Pana Zastępów, Boga wojsk izraelskich, którym urągałeś”.

Dziś Pan wyda cię w moje ręce, powalę cię i odetnę ci głowę. Dziś wydam trupy wojsk filistyńskich ptakom i dzikim zwierzętom, a cały świat pozna, że jest Bóg w Izraelu. Wszyscy zgromadzeni tutaj dowiedzą się, że nie mieczem ani włócznią Pan ratuje, bo do Pana należy walka, i On wyda was wszystkich w nasze ręce.

I to naprawdę podsumowuje sens tej narracji, prawda? Że bitwa należy do Pana, że to ci, którzy wierzą w żywego Boga, doświadczą zwycięstwa. Powinniśmy więc zwracać uwagę na przemówienia, niezależnie od tego, czy są to krótkie oświadczenia, czy dłuższe przemówienie, takie jak to, które wam przeczytałem. Jest trzecia rola przemówienia, a mianowicie, że czasami pełni ono funkcję podsumowującą.

Często tak jest z poezją. Czasami, czytając narrację, natrafia się na fragment poezji. Jednym z pierwszych przykładów jest Księga Rodzaju 2,23, gdzie Adam wybucha poezją, gdy Bóg stwarza kobietę i świętuje stworzenie dla niego odpowiedniej pomocy.

A potem w 1 Księdze Samuela 2,1-10 mowa Anny, a właściwie ten wybuch uwielbienia, ta modlitwa, ta pieśń, ma raczej funkcję podsumowującą i podkreśla wszystkie wątki, które będą rozwijane w Księdze Samuela. To również jest ważne. Wreszcie, mowa może uwypuklić kontrast.

Ponownie, spójrz na to, co mówi Ezaw, a co robi Jakub, i zrozumiesz różnicę między tymi postaciami. Albo odmowę Józefa, gdy żona Potifara próbuje go uwieść, a on mówi: „Jakże mógłbym dopuścić się tak wielkiego zła i zgrzeszyć przeciwko Panu?”. I widzisz kontrast z jej dwusłowną bezpośredniością, która w zasadzie brzmi: „Chodź, połóż się ze mną”. Wystarczy tylko kilka słów w języku hebrajskim.

No dobrze, oto mowa postaci. Teraz zastanówmy się chwilę nad tym, co mówi narrator. I tutaj musimy zwrócić uwagę na to, co nazwałbym informacją poufną lub komentarzem redakcyjnym .

To znaczy, narrator opowiada historię, ale czasami jest tak, jakby wcisnął pauzę i powiedział: „A tak przy okazji, musicie wiedzieć coś o tej postaci”. Albo wygłosi jakiś komentarz na temat postaci, którego normalnie byśmy nie poznali. I w tym momencie robi coś więcej niż tylko opowiada historię.

Dlatego niektórzy literaturoznawcy i bibliści mówią o narratorze wszechwiedzącym, bo wydaje się, że wie wszystko. Owszem, nie wie wszystkiego tak, jak Bóg wie wszystko. Ale opowiadając historię, przekazuje nam – dlatego lubię określenie „poufne informacje”, których bohaterowie czasami nie znają.

Mam na myśli to, że na początku Księgi Rodzaju 22, w rozdziale, w którym Bóg nakazuje Abrahamowi złożyć w ofierze swojego syna, narrator mówi nam, czytelnikowi, już na samym początku, że wydarzenia, o których zaraz usłyszymy, były w rzeczywistości testem zesłanym przez Boga. Że Bóg wystawiał Abrahama na próbę. Ale Abraham o tym nie wiedział, prawda? Księga Rodzaju 38 dostarcza nam kolejnego przykładu wszechwiedzy narratora.

Pamiętasz, kiedy ci synowie zaczęli umierać? W Księdze Rodzaju 38:7 narrator ujawnia, że Ur umarł, ponieważ był niegodziwy w oczach Jahwe i Jahwe go zabił. A potem robi to samo w wersecie 9, ujawniając motyw Onana, który odmówił zapłodnienia Tamar i wypełnienia obowiązku małżeństwa lewiratu. Dostajemy więc informację, że Juda o tym nie wie.

Uważa, że Tamar jest problemem. I my też moglibyśmy tak myśleć, gdyby narrator nie powiedział, nawiasem mówiąc, że obaj mężczyźni zostali zabici, ponieważ czynili zło w oczach Jahwe. Czytamy więc tę historię, a jeśli ktoś ją nam czyta, słyszymy ją z innej perspektywy, prawda? Już wiemy, co się dzieje.

To są właśnie te rzeczy, na które musimy zwracać uwagę i które zauważamy, czytając narrację. Dobrze, do tej pory rozważaliśmy akcję i fabułę. Przyjrzelśmy się postaciom i sposobowi mówienia, zarówno temu, co postaci mówią, jak i informacjom poufnym, którymi dzieli się z nami narrator.

Teraz musimy skupić się na ostatnim, najważniejszym elemencie naszego procesu egzegetycznego, czyli na kontekście. To będzie temat kolejnej sesji.

Przedstawiam dr Stephena D. Matthewsona z serii poświęconej kazaniu opartemu na narracjach starotestamentowych. To jest sesja numer 4, czyli przegląd procesu egzegetycznego [Dzieje Apostolskie], analiza postaci i dyskusja.